

Protokół Nr: XLII/2021

z XLII - zwyczajnej sesji Rady Miasta i Gminy Sanniki
odbytej w dniu 27.10.2021 r.

XLII zwyczajna sesja Rady Miasta i Gminy Sanniki odbyła się w dużej sali na I piętrze w świetlicy wiejskiej/OSP Sanniki przy ul. Warszawskiej 119 w Sannikach, w godzinach 12.27 – 14.03 pod przewodnictwem pana Jerzego Jabłońskiego – Przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Sanniki.

Ad.1. Po oficjalnym otwarciu obrad, Przewodniczący Rady powitał wszystkich uczestników posiedzenia. Na podstawie listy obecności stwierdziła quorum i prawomocność obrad. Na stan 15 radnych obecnych 14. Nieobecny radny: Wojciech Gładoch - nieobecność usprawiedliwiona. Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Ad.2. Zaproponowany porządek obrad przyjęto jednogłośnie 14 głosami „za”, w brzmieniu:

1. Otwarcie sesji, stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z XLI – zwyczajnej sesji Rady Miasta i Gminy Sanniki odbytej w dniu 29.09.2021 r.
4. Sprawozdanie Burmistrza Miasta i Gminy Sanniki z działalności międzysesyjnej i z wykonania uchwał Rady Miasta i Gminy Sanniki.
5. Spotkanie z przedstawicielem Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gostyninie na temat rozbieżności w przebiegu granic działek na mapach w stosunku do przebiegu granic działek w terenie na obszarze miasta i gminy Sanniki.
6. Informacja z analizy oświadczeń majątkowych przeprowadzonej przez podmioty uprawnione.
7. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2020/2021 wraz z wynikami egzaminu ósmoklasisty.
8. Przedstawienie opinii w sprawie wniosków i założeń do budżetu gminy na 2022 rok.
9. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - 1) zmieniająca Uchwałę Budżetową Miasta i Gminy Sanniki na rok 2021,
 - 2) przeprowadzenia zabiegów pielęgnacyjnych i konserwacyjnych pomnika przyrody – stanowiącego skupisko klonów srebrzystych, w formie alei usytuowanej wzdłuż drogi powiatowej nr 1441W Sanniki – Staropol w mieście Sanniki i w miejscowości Staropol, składającego się z 38 klonów srebrzystych, ustanowionego po zmianach stanu faktycznego uchwałą nr 86/XIX/2019 Rady Miasta i Gminy Sanniki z dnia 29 października 2019 r.
10. Interpelacje i zapytania.
11. Dyskusja.
12. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania.
13. Sprawy różne, wolne wnioski i informacje.
14. Zakończenie obrad.

Ad.3. Protokół z XLI – zwyczajnej sesji Rady Miasta i Gminy Sanniki odbytej w dniu 29.09.2021 r. przyjęto – jednogłośnie 14 głosami „za”, bez uwag.

Ad.4. Ze sprawozdaniem Burmistrza Miasta i Gminy Sanniki z działalności międzysesyjnej i z wykonania uchwał Rady Miasta i Gminy Sanniki każdy radny zapoznał się indywidualnie. Sprawozdanie stanowi załącznik do protokołu.

Pan W. Nowicki zapytał o wyjazd Burmistrza do Dobrzykowa w celu obejrzenia murawy boiska.

Pan Burmistrz wyjaśnił, że w sprawozdaniu jest błąd. Było to spotkanie z wykonawcą nawierzchni trawiastej, nie ze sztucznej trawy, ale z prawdziwej trawy. Chodzi o bisko w Lwówku i o to, aby ta inwestycja nie przepadła. Jest mało czasu i szukamy potencjalnego wykonawcy. Sami zwracamy się do firm, aby zrealizować tę inwestycję i nie oddawać pieniędzy. Jest to wykonawca wyszukany przez samych zainteresowanych, czyli Klub Lwówianka.

Pan Burmistrz prosił o naniesienie do sprawozdania drugiej poprawki w punkcie dotyczącym ostatniego wyjazdu. 25 października Burmistrz nie był na spotkaniu w Nadleśnictwie w sprawie zapobieganiu rozprzestrzenianiu się oraz zwalczania wirusa wywołującego Afrykański Pomór Świń. Był natomiast na spotkaniu z Dyrektorem MZDW i Wójtem Pacyny.

Radna A. Dylak poprosiła o wyjaśnienie z jakiej przyczyny unieważniono postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego pn. „Przebudowa drogi gminnej we wsi Brzezia”. Burmistrz odpowiedział, że przyczyna jest związana z finansami. W związku z bardzo dużymi wzrostami cen, dofinansowanie otrzymane od pana Marszałka, w porównaniu z ceną za całą inwestycję, jest niewystarczające. Wcześniej dofinansowanie stanowiło nawet do 50% wartości całej inwestycji. Cała inwestycja ma kosztować ponad 400 tys. zł. W związku z tym dofinansowanie w wysokości 110 tys. zł jest za mało. Gminie brak jest nam pieniędzy, żeby dołożyć do wykonania tej inwestycji. Dlatego też trzeba było z niej zrezygnować. Pan Burmistrz dodał jednak, że będą podjęte starania, aby te i inne inwestycje wykonać.

Radny A. Cieślak przypomniał, że na wspólnym posiedzeniu Komisji toczyła się rozmowa na temat pozyskania środków z zewnątrz i było powiedziane, że udało się pozyskać środki z „Polskiego Ładu”. Zapytał, czy nie powinno to być wpisane w sprawozdaniu.

Burmistrz wyjaśnił, że informacja na temat środków z „Polskiego Ładu” pozyskana była wczoraj i na pewno będzie to wprowadzone w kolejnym sprawozdaniu. W ramach „Polskiego Ładu” złożone zostały trzy wnioski, m.in. wniosek na poprawę nawierzchni dróg na terenie gminy. Niestety z tytułu tego wniosku Gmina wsparcia finansowego nie otrzymała. Natomiast otrzymała wsparcie na wykonanie wjazdu i wyjazdu z terenu przedszkola, na wykonanie miejsc postojowych na terenie przedszkola, na wykonanie zatoczki dla bezpiecznego ruchu, jeśli chodzi o wysiadanie i wsiadanie dzieci, na terenie przedszkola, tuż przed wejściem do niego, na wykonanie nowej nawierzchni na ul. Chopina, na wykonanie fragmentu kanalizacji na ul. Wólczyńskiej przy skrzyżowaniu z ul. Chopina i ul. Poprzeczną oraz na wykonanie samego skrzyżowania. Przyznano wsparcie w kwocie 1.750.000 zł. Burmistrz powiedział, iż zakładamy, że tych pieniędzy nie wystarczy, bo ceny są wyższe. Co przetarg, to ceny są wyższe i istnieje ryzyko, że będzie trzeba zrezygnować z kolejnych inwestycji ze względu na to, że gmina nie będzie mieć z czego ich dofinansowywać. Burmistrz dodał, że póki co jesteśmy dobrej myśli. Jesteśmy bardzo wdzięczni za otrzymaną kwotę pieniędzy. Zauważył, że otrzymaliśmy najniższą kwotę dofinansowania w porównaniu do sąsiednich gmin. Burmistrz wyraził nadzieję, że zostanie nam to w jakiś sposób zrekompensowane przy okazji kolejnych naborów. Gmina zamierza składać wnioski w następnych naborach w ramach „Polskiego Ładu”. Pan Burmistrz wyraził nadzieję, że zostaniemy potraktowani uczciwie i sprawiedliwie i skoro tym razem dostaliśmy najmniej, to kolejnym razem dostaniemy znacznie wyższą kwotę dofinansowania na inwestycje, które są dla naszych mieszkańców

kluczowe. Burmistrz składając wniosek na naprawę nawierzchni dróg na terenie naszej gminy wyraźnie zaznaczył we wniosku, że wykonanie remontu nawierzchni tych dróg dotyczy praktycznie 100% naszych mieszkańców, czyli ok. 6,5 tys. osób

Radny W. Nowicki zapytał, w jakiej wysokości dotacje zostały przyznane sąsiadnym gminom. Burmistrz odpowiedział, że gmina Kiernozia otrzymała ok. 5 mln zł, Gąbin – ok. 6 mln zł, Hów – 11 mln zł (gmina otrzymała dofinansowanie na wszystkie trzy wnioski jakie złożyła), Słubice – 5,7 mln zł. Burmistrz wyjaśnił, że złożyliśmy trzy wnioski, w sumie na kwotę ok. 20 mln zł. Dwa wnioski były ograniczone kwotowo, jeden nie posiadał takich ograniczeń i właśnie w jego ramach został złożony wniosek na remont najgorszych odcinków dróg na terenie naszej gminy. Wniosek jednak został odrzucony.

Radny A. Wróblewski zapytał, czy określony jest termin wykonania inwestycji z środków pozyskanych w ramach „Polskiego Ładu”.

Pan Burmistrz odpowiedział, że nie pamięta, ale na pewno nie jest to jakiś termin, który jest zagrożony. Najpierw powinna być decyzja na pomysł, który gmina chce zrealizować, po to żeby gmina z czystym sumieniem wydała pieniądze na wykonanie dokumentacji. Lepiej jest mieć najpierw zapewnienie, że ta inwestycja będzie sfinansowana. Wtedy wydajemy pieniądze na wykonanie dokumentacji i przystępujemy do realizacji inwestycji. W większości przypadków trzeba najpierw wykonać dokumentację, a potem dopiero można złożyć wniosek. W takim przypadku, jeżeli wniosek jest odrzucony, to kwota wydana na dokumentację, to zmarnowane pieniądze. Części wniosków nie można składać przed wykonaniem dokumentacji. Teraz jest o tyle dobre, że otrzymaliśmy informację, iż dofinansowanie będzie przyznane i w związku z tym przystąpimy do wykonania dokumentacji. Po wykonaniu dokumentacji zostanie ogłoszony przetarg, wyłoniony wykonawca i będzie można przystąpić do wykonania inwestycji. Mamy nadzieję, że przyznana kwota wystarczy na wykonanie inwestycji. Na etapie wykonania dokumentacji, będzie zrobiony przedmiar i kosztorys i już wtedy będzie wiadomo na co nas stać, a na co nie. Jest ryzyko, że będziemy musieli wyjąć część z tych elementów, które są zaplanowane do wykonania. Na pewno wykonane będą: wjazd i wyjazd na teren przedszkola, skrzyżowanie i fragment ulicy Wólczyńskiej, który jest jeszcze nieskanalizowany.

Ad.5. Spotkanie z przedstawicielem Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gostyninie na temat rozbieżności w przebiegu granic działek na mapach w stosunku do przebiegu granic działek w terenie na obszarze miasta i gminy Sanniki.

Przewodniczący Rady nakreślił temat spotkania, a przybliżył go wnioskodawca spotkania, radny W. Nowicki. Wyjaśnił, że chodzi o dostosowanie granic na mapach cyfrowych do stanu rzeczywistego na terenie gminy Sanniki. Radny stwierdził, że jest straszny bałagan. Jako przykład podał swój przypadek, gdzie został mu zmieniony numer działki i nie zostało to dokończony z urzędu, tylko musiał iść do geodezji, zrobić tam mapkę i iść do ksiąg wieczystych, aby oni zmienili numerację działki. Kosztowało to 550 zł. Pan Radny otrzymał ze Starostwa mapkę, z której wynika, że jego działka jest przesunięta o 4 m. w kierunku banku, a działka banku 4 m. w kierunku parku. Za podział działek i sprostowanie tego, za błędy urzędników Starostwa, każdy będzie musiał zapłacić 1.800 - 2.000 zł. Na całej ul. Topolowej działki poprzesuwane są o 2 metry. Radny wyraził zdanie, że jeśli robi się jakieś zadanie, to trzeba robić to porządnie, a nie po partacku. Za to co zrobiła firma ze Szczecina, Starostwo musiało zapłacić, a teraz za te błędy, co są w mapkach, będzie musiał zapłacić każdy z nas. Jeżeli nic się nie będzie działo, tzn. nie będziemy chcieli działki

sprzedać, czy przekazać dzieciom, to można sobie w tym bałaganie żyć. Natomiast jeżeli będziemy chcieli coś zrobić, to niestety trzeba będzie ponieść koszty.

Radny A. Wróblewski dodał, że każdy tkwi w błogiej nieświadomości, póki czegoś nie zacznie załatwiać. Jak już zacznie coś załatwiać, to pojawiają się problemy. Pan Radny powiedział, że też był w takiej sytuacji. Stwierdził, że powinno to być wcześniej zrobione z urzędu.

Pan D. Dobosz - Naczelnik Działu Geodezji i Kartografii Starostwa Powiatowego w Gostyninie na wstępie podziękował za zaproszenie. Powiedział, że chciałby wyjaśnić pewne zawilości związane z kwestiami, które zostały tu podniesione. Nie chciałby odnosić się do spraw indywidualnych, bo każda sprawa jest inna i żeby powiedzieć, gdzie tkwi problem i jak należy go rozwiązać, trzeba zaznajomić się z konkretnym przypadkiem. Pan Dobosz powiedział, że możemy porozmawiać o sprawach ogólnych, a jeśli chodzi o sprawy indywidualne, dotyczące konkretnych osób, to zaprasza do przedyskutowania i omówienia sprawy. Dział Geodezji i Kartografii odpowiada na wnioski osób zainteresowanych pisemnie. W celu przybliżenia problematyki należy powiedzieć, że zgodnie z ustawą Prawo geodezyjne i kartograficzne, starosta jest organem administracji geodezyjnej i kartograficznej. Wykonuje swoje zadania za pomocą geodety powiatowego. Zadania starosty, to zadania zlecone z zakresu administracji rządowej. W szczególności do zadań starosty z zakresu geodezji należy prowadzenie ewidencji gruntów i budynków, prowadzenie prac tematycznych oraz prowadzenie, zakładanie i udostępnianie materiałów kartograficznych dotyczących mapy zasadniczej i mapek ewidencji gruntów. Dla zrozumienia problemu trzeba cofnąć się do momentu, kiedy powstawały materiały kartograficzne. Jeżeli chodzi o mapę zasadniczą, to sprawa jest stosunkowo prosta, ponieważ w którymś momencie po II wojnie światowej ktoś wpadł na pomysł, żeby ująć wszystko na mapach, aby pokazać aktualne zagospodarowanie terenu. Jak pomyślano, tak zrobiono. Mapa ta zrobiona była metodą pomiarów tachimetrycznych lub pomiarów bezpośrednich w terenie. Bardziej były to pomiary tachimetryczne, ponieważ są szybsze i tańsze. Była to metoda, która w tamtych latach pozwalała szybko i sprawnie stworzyć pewien materiał. Była to mapa na papierze lub folii, w zależności od zainwestowania terenu w skali 1:500, 1:1000 lub 1:2000. Na tej mapie były budynki, ukształtowanie terenu i granice prawne. Z tych granic prawnych zrobiły się granice użytkowania, które siłą rzeczy mogą się trochę różnić od granic prawnych. Był to materiał dobry do badań statystycznych, planowania przestrzennego, procesu inwestycyjnego. W przypadku map ewidencji gruntów, sytuacja była nieco bardziej skomplikowana. Podwaliną danych ewidencji gruntów są dane po naszych zaborcach. Po I wojnie światowej okazało się, że każdy z zaborców tworzył na swoim terenie tzw. kataster (pruski, austriacki, rosyjski). Każdy robił go według własnych, niepowtarzalnych zasad. Po odzyskaniu niepodległości Rzeczypospolita odziedziczyła te materiały i zaczęła je obudowywać swoimi nowymi pomiarami. Dopiero w latach 70-tych XX wieku ktoś wpadł na pomysł, że należy tę kwestię ujednoczyć. W formie akcji, między rokiem 1970 a 1973 założono ewidencję gruntów i budynków w sposób jednolity dla terenu całego kraju. Co może się tutaj nie udać? Może się nie udać parę rzeczy. Przede wszystkim każda akcja wykonywana jest szybko. Z pośpiechu wynikało to, że nie wszędzie udało się ujednoczyć dane. Po drugie, jak się coś robi szybko, to się robi nie do końca dokładnie. Po trzecie metody pomiarowe w latach 70-tych, to były metody pomiarowe, które nie pozwalały zmierzyć czegoś w sposób szybki i dokładny. Stąd też wynika parę rzeczy, które niestety przeniosły się do lat obecnych. Powstawała mapa w skali 1:5000, czyli 1 cm na mapie, to 50 m w terenie, 1 mm na mapie, to 5 m w terenie. Niektóre osoby próbują dowodzić położenia bądź wielkości swoich działek na podstawie tej mapy. Nie da się zrobić tego dokładnie. W latach 90-tych nastąpiła informatyzacja i cyfryzacja zasobów. Mapy sporządzone były dla każdej wsi oddzielnie. Dla każdej wsi był też odrębny lokalny plan współrzędnych. Każda mapa była w swoim układzie i nie dało się ich złożyć. Jak się przyłożyło mapę do mapy, to czasem okazywało się, że wsie na siebie zachodzą granicami. W latach 90-tych zaczęła się era informatyzacji i cyfryzacji zasobów, zatem scyfryzowano mapy. Zrobiono to metodą najszybszą i najtańszą, czyli wyżej omówione

mamy skanowano, wpisywano w układ współrzędnych i wektoryzowano, czyli pokrywano kreseczkami. Z mapą w skali 1:5000 zrobiono to samo i o ile w przypadku mapy zasadniczej można powiedzieć, że błąd wytyczenia współrzędnych położenia każdego punktu był stosunkowo niewielki, to w przypadku przedstawionej mapy określa się na terenie Polski, że błędy w skraju sięgały nawet do 5 m, jeżeli chodzi o określenie współrzędnych punktu granicznego. Następnie nałożono jedną mapę na drugą. Nie mogło to się zgodzić. Osoby decydujące wiedziały o tym. To były zlecenia związane z cyfryzacją robione nie na potrzeby ustalenia położenia granic ewidencyjnych działek, tylko na potrzeby rolnictwa. Potrzebne były materiały cyfrowe, które pozwoliłyby w sposób szybki i sprawny sprawdzić, czy wnioski o dopłaty mają cokolwiek wspólnego ze stanami określonymi w rejestrach. Do dopłat to się mniej więcej wszystko zgadzało i mniej więcej grało. Do ustalenia granic działek ewidencyjnych już nie do końca. Zgodnie z przepisami część danych została udostępniona do nieodpłatnego, powszechnego korzystania i każdy może zobaczyć sobie jak wygląda jedna część mapy nałożona na drugą część mapy. Oczywiście się to wszystko rozjeżdża. Trzeba zdawać sobie sprawę, że to co jest pokazane w geoportalu, jest to tylko i wyłącznie treść informacyjna, która być może powinna stanowić impuls dla właściciela, żeby się zainteresował z czego to wynika. Generalnie właściciele przychodzą i pytają się co to jest i co z tym zrobić. Zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego kwestia granic jest po stronie właściciela nieruchomości. Urzędnicy Starostwa sprawdzają dokumenty, którymi dysponują. Starosta jako organ administracji publicznej rejestruje pewne stany pokazane w spływającej do niego dokumentacji geodezyjnej. Jeżeli z tej dokumentacji, którą dysponuje Starostwo wynika, że jest to błąd, to Starostwo to prostuje w ramach swoich działań, jako organ administracji geodezyjnej. Natomiast jeżeli stan przedstawiony w geoportalu wynika z dokumentów z lat 70-tych, czy nawet wcześniejszych, którymi dysponuje Starostwo lub jest pokazany jakiś stan, ale nie ma na to dokumentów z różnych względów, to nie może tego sprostować. W tej chwili, jeśli geodeta wykonuje prace geodezyjne, powierzchnię działki liczy ze współrzędnych punktów granicznych. Wtedy powierzchnię działki liczy się graficznie z mapy. Zgodnie z przepisami można było się pomylić między jednym a drugim obliczeniem o 3%. Konia z rzędem temu, kto właścicielowi wytłumaczy, że jego powierzchnia działki nie zgadza się o 3%. Stąd te frustracje właścicieli po zapoznaniu się z danymi na geoportalu. Odrębną kwestią jest w ogóle kwestia geoportalu. Dane są udostępnione zgodnie z przepisami do wykorzystania przez każdego, czyli każda osoba, która ma fantazję założyć sobie geoportal, może te dane pobrać nieodpłatnie i umieścić na swoim geoportalu i uzupełniać o pewne swoje rzeczy. Wiąże się to z tym, że występują niezgodności. Do każdej sprawy trzeba podchodzić indywidualnie. Zasadą od wielu lat jest, że każda zmiana prowokowana przez Starostwo z urzędu, znajduje swoje odzwierciedlenie w zawiadomieniach o zmianie przekazywanych do urzędów skarbowych oraz do ksiąg wieczystych. W latach 60-tych, 70-tych, a nawet w latach 80-tych były wykonywane globalne prace geodezyjne, które kończyły się na poziomie ewidencji gruntów i tam zostały ujawnione zmiany, natomiast nie były wysłane zawiadomienia do ksiąg wieczystych. Stąd rozbieżności między wielkościami ewidencyjnymi a wielkościami z ksiąg wieczystych. Jest to zamierzchła przeszłość, ale takie sytuacje były. Starostwo stara się to prostować w ramach prac zleczanych dla całych okręgów ewidencyjnych. W ramach tych prac prostowane są kwestie związane z przesunięciem granic działek, zgodności z księgami wieczystymi. Niestety robione jest to na miarę posiadanych środków. Gmina Sanniki ma 17 okręgów ewidencyjnych. 44 okręgi ewidencyjne gminy Gostynin z siedemdziesięciu kilku, to jest rozstrzygnięcie na poziomie 1 mln zł. W celu zrobienia porządku pod kątem przesunięć granic wynikających z nałożenia na siebie wyżej omawianych dwóch map, trzeba by wygospodarować kwotę ponad 1 mln zł według cen sprzed pandemii, czyli sprzed 2 lat. W tej chwili ceny poszybowały w górę. Praca taka trwa 3 lata. Gmin mamy na terenie powiatu kilka. Tak naprawdę tylko w części jednej gminy prace zostaną zakończone do końca tego roku. Ważną kwestią jest uczestnictwo w procedurach. Często zdarza się, że właściciele w tych procedurach nie uczestniczą i to jest błąd. Trzeba uczestniczyć w tych czynnościach, bo jeżeli się nie uczestniczy, to tak naprawdę

zezwała się na wprowadzanie rzeczy, z którymi później ma się problem. Najlepszym miernikiem skali problemu jest ilość punktów granicznych, które według dzisiejszych przepisów, na tym terenie, są określone z taką dokładnością, że dzisiejsze przepisy mówią, iż jest dobrze. Na terenach wiejskich gminy Sanniki punktów granicznych jest ok. 17 tys., z czego niespełna 26% jest określonych właściwie. Jest to gigantyczna praca do wykonania. Robi się to niestety rękoma właścicieli. Pan Dobosz spotkał się z sytuacją, gdzie osoba, która nabyła działkę doszukała się, że brakowało jej 40 arów. Sprzedający sprzedał, kupujący kupił, notariusz sporządził dokument. Według zapisów rejestrowych było napisane, że jest hektar, a w rzeczywistości było 60 arów. Mało kto żąda od sprzedającego, aby pokazał, gdzie są znaki graniczne. Pan Dobosz zapytał, jak wytłumaczyć człowiekowi, że nie ma działki o wielkości, jaką ma w papierach, bo kiedyś ktoś licząc działkę graficznie, pomylił się w obliczeniach i ta działka nigdy faktycznie nie miała powierzchni wskazanej w dokumentach. Jest całe spektrum warunków, które powodują, że występują takie sytuacje, jak pan Radny przed chwilą opisał. Starostwo próbuje to wyjaśniać i w przypadkach, w których może, przywraca taki stan, żeby dane były dobre. Natomiast jeżeli Starostwo nie ma nic w dokumentach, to niestety wchodzi procedura, czasami administracyjna, czasami sądowa, prawo cywilne, prawo geodezyjne, rozporządzenie w sprawie ewidencji gruntów i budynków, wznawianie granic, ustalanie granic, rozgraniczenie.

Radny W. Nowicki stwierdził, że takie tłumaczenie nas nie interesuje. To nie jest nasza sprawa, że ktoś coś źle zrobił, że zamienił skalę mapy. Chodzi o bałagan z tym związany. Pan Radny zapytał, co z tego, że wystąpił do ksiąg wieczystych o naddanie nowego numeru, skoro złożył tam złe dokumenty wydane przez Starostwo. Starostwo wydało dokument, z którego wynika, że działka przesunięta jest o 4 m, a przecież na gruncie byli geodeci mierzyli działki, uzgadniane było to z sąsiadem i podpisane zostało, że wszystko zgadza. Pan Radny zapłacił 550 zł i dostał wyciąg z ksiąg wieczystych z nieprawidłową działką.

Pan Dobosz wyjaśnił, że Starostwo bazuje na dokumentach sporządzonych w latach wcześniejszych i nie rolę Starostwa jest chodzić w teren i coś mierzyć. Jeżeli Starostwo ma informację, że coś się nie zgadza, to próbuje interweniować. Jeżeli błąd jest stronie Starostwa, to prostowany jest on na koszt urzędu, jeżeli sytuacja wygląda inaczej, to musi się w nią zaangażować właściciel. To są zaszłości z lat poprzednich, gdzie były wykonywane prace i nie były wysyłane zawiadomienia do ksiąg wieczystych.

Radna A. Dylík powiedziała, że generalnie chodzi o to, że za te błędy musi płacić właściciel działki.

Pan Dobosz wyjaśnił, że niestety tak są sformułowane przepisy. Każda sprawa jest analizowana i jeżeli z dokumentów wynika, że któryś z wykonawców na przestrzeni lat popełnił błąd i na podstawie posiadanych dokumentów można go naprawić, to Starostwo to robi. Niestety w 90% przypadków sprawa wygląda tak, że nie ma dokumentów, na podstawie których te zmiany były wprowadzone. Rejestry ewidencji gruntów były prowadzone w pewnym momencie przez różne organy. W przypadku, gdy jest możliwość reakcji Starostwa, to starostwo to robi. Natomiast jeżeli nie ma dokumentów, to problem pozostaje po stronie jednego, czy drugiego właściciela i trzeba tę granicę wznawiać, ustalać, szukać dokumentów. Przepisy są tak sformułowane, że prostowanie tego leży po stronie właściciela. W momencie, kiedy rusza informatyzacja, to mądre głowy mówiły, że „słuchajcie, co wy tak naprawdę robicie, składacie to z tym, to się nie da złożyć i za chwilę będą kolosalne problemy”. Ale przecież trzeba przygotować materiały do prac do dopłat dla rolników. Trzeba to zrobić szybko, a jak będą wychodziły błędy, to właściciele będą prostować. I w tej chwili mamy taką sytuację. To co robi Starosta, to są to zadania zlecane z zakresu administracji rządowej. Zadania zlecane powinny być w całości finansowane przez budżet państwa. Tymczasem Starostwo w zeszłym roku dostało kwotę rzędu stu kilkunastu tysięcy złotych, a to jest może 20% tego, co jest potrzebne na pobyty pracowników, którzy pracują przy obsłudze zasobów, a pensje nie są wysokie. Dwa lata temu zmienił się przepis. W ustawie

pojawił się zapis, że wszystko to, co wypracowane jest w ramach obsługi zasobu, w roku następnym powinno pojawić się w budżecie wydziału geodezji i powinno być spożytkowanie na prowadzenie zasobu geodezyjnego.

Niestety przepisy są tak sformułowane, że problem granic działek jest po stronie właścicieli nieruchomości. Starostwo analizując dokumenty próbuje w marę możliwości doprowadzić do takiego stanu, żeby nie dochodziło do frustracji właściciela. Niestety nie zawsze się tak da.

Rany A. Wróblewski odniósł się co do pieniędzy wydatkowanych na modernizację zasobów geodezyjnych. Kilka lat temu młodzi ludzie dokonywali jakiś prac bez wychodzenia z samochodu. Zapytał, czy faktycznie te pomiary były dobrze porobione? Czy za chwilę znowu nie będziemy ponosili kosztów źle wykonanych pomiarów?

Pan Dobosz odpowiedział, że między 2012 a 2014 rokiem na terenie gminy Sanniki i gminy Pacyna, gminy Gostynin i w Szczawinie była dokonywana ewidencja budynków i gruntów, ale ona nie dotyczyła spraw stricte związanych z granicami. Tam była tylko ewidencja budynków, były ustalane granice pomiędzy działkami ewidencyjnymi, ale tylko w przypadkach kiedy blisko tej granicy stał budynek. Geodeci, którzy wykonywali te prace mogli rzeczywiście dokonywać czynności związane z ustaleniem granic, ale jest to mało prawdopodobne z jednego prostego powodu, jeżeli ustalaliby granice, to powinni wezwać właścicieli i spisać z nimi protokół. To raczej nie było ustalanie granic działek, tylko coś innego. Mogły być to jakieś czynności wstępne. Pan Dobosz stwierdził, że nie wyobraża sobie ustalenia granicy działki bez wychodzenia z samochodu.

Radny R. Grochowski powiedział, że geodeci byli na ul. Wiejskiej, robili jakieś pomiary i nabijali słupki. Było to przesunięcie o 1,5 m. i występowało u każdego właściciela. Z czasem jakoś to wszystko zastało zapomniane, zatarte i nic w związku z tym się nie działo.

Pan D. Dobosz odpowiedział, że może to nie byli pracownicy ewidencji gruntów, gdyż tego rodzaju pomiary można wykonywać przy różnego rodzaju pracach inwestycyjnych, np. mogli wytyczać jakąś sieć uzbrojenia. Pan Dobosz powiedział, że jest w stanie to sprawdzić, bo prace geodezyjne podlegają zgłoszeniu. Jeżeli będzie znał datę, kiedy to było robione, to jest w stanie ustalić, kto i co robił.

Pan R. Grochowski zapytał, czy jeżeli jest jakieś problemy, to trzeba zgłaszać się do Starostwa.

Pan Dobosz odpowiedział, że dane można obejrzeć na geoportalu powiatowym, na który można się dostać przez stronę powiatu. Jeżeli kogoś coś zaniepokoi, to trzeba się zgłosić do geodezji. Jeśli Starostwo będzie w stanie pomóc, to pomoże.

Przewodniczący Rady podziękował panu D. Doboszowi za poświęcony czas i za obszerne wyjaśnienia. Na tym wyczerpano temat punktu 5.

Ad.6. Informacja z analizy oświadczeń majątkowych przeprowadzonej przez podmioty uprawnione.

Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Sanniki poinformował, że zgodnie z przepisami taka informacja powinna być przedstawiona do końca października. Do dnia dzisiejszego nie wpłynęła do Rady taka informacja, ani od Naczelnika Urzędu Skarbowego w Gostyninie, ani od Wojewody Mazowieckiego.

Przewodniczący Rady poinformował, że zgodnie z prawem wszyscy radni złożyli oświadczenia majątkowe we właściwym terminie, z odpowiednimi załącznikami, w dwóch egzemplarzach. Oświadczenia zostały poddane wstępnej weryfikacji przez Przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Sanniki i zgodnie z przepisami przesłane do urzędu skarbowego.

Przewodniczący Rady wystąpił z oświadczeniem majątkowym do Wojewody Mazowieckiego. Oświadczenia zostały opublikowane na stronie BIP urzędu.

Ad.7. Z informacją o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2020/2021 wraz z wynikami egzaminu ósmoklasisty każdy Radny zapoznał się indywidualnie. Pytań do przedłożonych informacji nie było. Radni przyjęli informacje jednogłośnie – 12 głosami „za” (dwoje radnych było nieobecnych podczas głosowania – W. Nowicki i M. Kalińska opuścili obrady). Wyżej wymienione informacje stanowią załącznik do protokołu.

Ad.8. Przedstawienie opinii w sprawie wniosków i założeń do budżetu gminy na 2022 rok. Pan Przewodniczący przypomniał, że wnioski do budżetu były omawiane i zaopiniowane na wspólnym posiedzeniu Komisji i ograniczył się tylko do podania najważniejszych ustaleń. Pan Przewodniczący poinformował, że wniosek straży pożarnej o podniesienie ekwiwalentu dla strażaków za udział w akcjach gaśniczych i ratowniczych został rozstrzygnięty pozytywnie, tj. wzrost ekwiwalentu z kwoty 15 zł na kwotę 17 zł, wzrost ekwiwalentu za udział w szkoleniach i ćwiczeniach z kwoty 5 zł na kwotę 9 zł. Pozytywnie został zaopiniowany wniosek o dofinansowanie zakupu pojazdu dla Policji, z tym że wniosek dotyczył kwoty 25 tys. zł, a radni wyrazili zgodę na dofinansowanie w kwocie 20 tys. zł. Kolejne wnioski dotyczą lokalnych klubów sportowych z tym, że tu jest trochę więcej zamieszania, bo poruszone są różne wątki. Ustalono, że rozstrzygnięcie niektórych z tych wątków będzie następować sukcesywnie, w miarę pojawiających się dofinansowań i uszczegółowienia wydatków. Natomiast jeśli chodzi o samo dofinansowanie, to zgodnie z procedurą, będzie ogłoszony konkurs na realizację zadań związanych z upowszechnianiem kultury fizycznej i sportu i ustalona w budżecie kwota przeznaczona na ten cel będzie dysponowana na potrzeby poszczególnych klubów sportowych. Pozytywnie zaopiniowano wnioski dot. funduszu sołeckiego. Po burzliwej dyskusji i głosowaniu różnych wariantów Rada przychyliła się do wzrostu podatków obowiązujących na terenie miasta i gminy o 7%.

Ad.9. Rada Miasta i Gminy w głosowaniu jawnym podjęła następujące uchwały:

- 1) **Uchwałę Nr 201/XLII/2021** zmieniająca Uchwałę Budżetową Miasta i Gminy Sanniki na rok 2021.

Przewodniczący Rady poinformował, że potrzeba podjęcia takiej uchwały wynika z powodu wpłynięcia środków z tzw. rezerwy budżetowej Ministerstwa Edukacji, co jest związane ze szkodami, jakie poczyniła w budynku szkoły wichura i ulewa.

Pytań do projektu uchwały nie było. Radni przystąpili do głosowania.

Radni Miasta i Gminy Sanniki głosowali następująco:

Nazwisko i imię	Głosowanie		
	za	przeciw	wstrzymał się
Bembenista Wioletta	X		
Cieślak Adam	X		
Dolniak Damian	opuścił obrady		
Dylik Agnieszka	X		
Głądoch Wojciech	nieobecny		
Grochowski Roman	X		

Jabłoński Jerzy	X		
Kalińska Magdalena	opuściła obradę		
Kaźmierczak Karolina	X		
Kowalczyk Grażyna	X		
Nowicki Wiesław	X		
Olczak Marek	X		
Pawłowska Iwona	X		
Winnicka Teresa	X		
Wróblewski Augustyn	X		

Uchwała została podjęta jednogłośnie 12 głosami „za”, bez uwag”.

- 2) **Uchwałę Nr 202/XLII/2021** w sprawie przeprowadzenia zabiegów pielęgnacyjnych i konserwacyjnych pomnika przyrody – stanowiącego skupisko klonów srebrzystych, w formie alei usytuowanej wzdłuż drogi powiatowej nr 1441W Sanniki – Staropól w mieście Sanniki i w miejscowości Staropól, składającego się z 38 klonów srebrzystych, ustanowionego po zmianach stanu faktycznego uchwałą nr 86/XIX/2019 Rady Miasta i Gminy Sanniki z dnia 29 października 2019 r.

Radny W. Nowicki wyjaśnił, że na poprzednim posiedzeniu uchwała nie została podjęta, w związku z tym, że radni myśleli, iż będzie generować koszty. Natomiast po wyjaśnieniu pracownika Urzędu Gminy stwierdzono, że ta uchwała jest potrzebna po to, żeby przeprowadzić wstępne zbiegi pielęgnacyjne, które tych kosztów nie będą generować.

Pan J. Jabłoński dodał, że pełna realizacja uchwały pewnie będzie generować jakieś koszty, ale według informacji od osoby odpowiedzialnej, zajmującej się projektem tej uchwały i jej późniejszą realizacją, jest szansa na uzyskanie dofinansowania, a tak czy inaczej przeprowadzanie zabiegów pielęgnacyjnych na pomnikach przyrody zlokalizowanych na terenie danej jednostki samorządu, leży po stronie gminy, zatem podjęcie tej uchwały jest wskazane.

Radni Miasta i Gminy Sanniki głosowali następująco:

Nazwisko i imię	Głosowanie		
	za	przeciw	wstrzymał się
Bembenista Wioletta	X		
Cieślak Adam	X		
Dolniak Damian	opuścił obradę		
Dylik Agnieszka	X		
Głądoch Wojciech	nieobecny		
Grochowski Roman	X		
Jabłoński Jerzy	X		
Kalińska Magdalena	opuściła obradę		
Kaźmierczak Karolina	X		
Kowalczyk Grażyna	X		
Nowicki Wiesław	X		

Olczak Marek	X		
Pawłowska Iwona	X		
Winnicka Teresa	X		
Wróblewski Augustyn	X		

Uchwała została podjęta jednogłośnie 12 głosami „za”, bez uwag”.

Podjęte uchwały stanowią załączniki do protokołu.

Ad.10. W interpelacjach i zapytaniach:

- Radny W. Nowicki zapytał, czy został złożony wniosek do PGNiG w sprawie gazu?
- Radny A. Cieślak podniósł temat zdarzających się od czasu do czasu na terenie gminy awarii wodociągowych i zapytał, czy byłaby możliwość umieszczenia na stronie Urzędu Gminy bezpośredniego telefonu do osoby, która się tym zajmuje.
- Radna W. Bembenista zapytała o realizację inwestycji na boisku w Lwówku.
- Radny M. Olczak zapytał, czy w ramach „Polskiego Ładu” byłoby możliwe skanalizowanie kilku posesji w centrum Sannik.

Ad.11. Dyskusji nie podjęto.

Ad. 12. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania udzielił Burmistrz.

- Odnośnie wniosku do PGNiG, Burmistrz wyjaśnił, że niestety nie możemy się domówić w jakiej formie ma być złożony wniosek. Jeden z panów widzi możliwość złożenia wniosku, natomiast drugi nie. Może zrobimy jeszcze jeden wyjazd? Gaz niezależnie od jego ceny jest potrzebny na terenie naszej gminy. Być może ze względu na cenę, niewielu odbiorców zechce się podłączyć, ale to się zmieni. Gaz jest potrzebny dla istnienia odbiorców strategicznych. Gazyfikacja jest również istotna przy pozyskiwaniu potencjalnych inwestorów.

- Odnośnie awarii wodociągu, osoba zajmująca się awariami na terenie gminy, nie ma obowiązku być na miejscu w weekendy. Ostatnio w Osmólsku do awarii doszło dlatego, że kilku pijanych mężczyzn uderzyło samochodem w hydrant wyrwijając go razem z zasuwą. W przypadku, gdy jeszcze w godzinach pracy daliby o tym znać, to udałoby się jeszcze coś zaradzić, ale zgłosili się z tym za późno, kiedy Gmina nie mogła już nic zrobić (odszkodowanie zostanie zrealizowane przez ubezpieczyciela sprawców zdarzenia). Ucierpiała na tym cała miejscowość. Pracownik był na miejscu, ale mógł tylko stwierdzić, że nie da się zasunąć zasuw, bo hydrant wyrwany został wraz z nią.

- Pan Burmistrz wyjaśnił, że boiska w Lwówku nie uda się zrobić do końca roku, ale czynione są starania, żeby pieniądze nie przepadły. Podjęte zostaną próby przesunięcia środków jako tzw. środki niewygasające i wtedy będzie czas do końca czerwca przyszłego roku na ich wydatkowanie. Natomiast jeżeli nie uda się tego zrobić, z inwestycji trzeba będzie zrezygnować, ponieważ Gmina nie będzie w stanie wykonać tego do końca roku. Poprzednia procedura przetargowa zakończyła się rozstrzygnięciem. Został wyłoniony jeden wykonawca za satysfakcjonującą kwotę. Natomiast po przyjechaniu na miejsce i po spotkaniu z przedstawicielami Urzędu Gminy, wykonawca zażądał dodatkowych 120 tys. zł za wykonanie tej inwestycji. Burmistrz uznał tę sytuację za nie do przyjęcia.

Radna W. Bembenista przypomniała, że było mówione, iż te środki można wydatkować na coś innego.

Burmistrz wyjaśnił, że cały czas idziemy w kierunku modernizacji boiska, bo jeżeli te środki przeznaczymy na coś innego, to w kontekście tego, że na terenie Mazowsza jest 314 gmin, to będziemy cały czas postrzegani jako gmina, która pieniądze na ten cel dla tej miejscowości kiedyś miała przeznaczone, a w związku z tym trzeba ustąpić miejsca na otrzymanie dofinansowania z Samorządu Województwa Mazowieckiego innym gminom i innym miejscowościom znajdującym się na terenie tych gmin. W przypadku Klubu Lwówianka ta inwestycja jest najważniejsza.

- Odnośnie skanalizowania kilku budynków, Burmistrz wyraził zadanie, że na pewno jest to możliwe, ale skala takiego przedsięwzięcia jest zbyt mała i z tego programu lepiej jest realizować większe inwestycje, przede wszystkim drogowe.

Ad.13. W punkcie Sprawy różne, wolne wnioski i informacje:

Przewodniczący Rady Miasta i Gminy zwrócił uwagę radnych na korespondencję, która wpłynęła do Rady lub do Przewodniczącego Rady:

- Pismo - podziękowanie dla radnych z Fundacji Bogaci Miłosierdziem, w którym jest informacja na jakim etapie znajduje się inwestycja.
Radny W. Nowicki zauważył, że coraz więcej ludzi podczas pogrzebów zbiera pieniądze na Dom Mocarzy. Jest to dobra inicjatywa i szczytny cel.
Pan M. Olczak poinformował, że podczas pogrzebu pani A. Z. zebrano 6 tys. zł.
Burmistrz poinformował, że w Urzędzie też przeprowadzona była zbiórka. Robimy to w szczytnym celu.
Pani G. Kowalczyk złożyła w imieniu Mocarzy podziękowania za zebrane środki.
- Stanowisko Rady Miejskiej w Płońsku z dnia 30 września 2021 r. w sprawie utrzymującego się aresztu dla Angeliki Borys i Andrzeja Poczobuta,
Przewodniczący stwierdził, że solidaryzujemy się i jesteśmy za treścią przedstawioną w tymże stanowisku.
- Pismo, które wpłynęło do Rady drogą e-mailową w sprawie podejmowania uchwał dot. edukacji seksualnej.
- Pismo ze Stowarzyszenia Kominki i Piece dotyczące obrony używania drewna do opalaniu kominków. W niektórych województwach są gminy, które podejmują uchwały w myśl, których używanie tego typu opału będzie od określonej daty zakazane.

Wszystkie ww. pisma i stanowiska stanowią załączniki do protokołu.

Więcej spraw nie podjęto.

Ad.14. Po zrealizowaniu porządku obrad, Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Sanniki podziękowała wszystkim za udział w sesji i oficjalnie zakończyła obrady.

Szczegółowe wypowiedzi Radnych, Burmistrza i Skarbnika znajdują się w nagraniu wideo zarchiwizowanym na nośniku elektronicznym oraz dostępnym w Internecie, stanowiącym integralną część niniejszego protokołu.

Protokolant: J. Ambroży-Sitkiewicz

Przewodniczący
Rady Miasta i Gminy Sanniki

Jerzy Jabłoński